

NILS PÖRKSEN

Bethel – Kraków

Partnerstwo Bethel - Kraków było „miłością i porozumieniem od pierwszego wejrzenia”. Podczas tzw. drugiej pielgrzymki przez polskie instytucje psychiatryczne, szczególnie licznie reprezentowani byli współpracownicy z Bethel, którym przewodził pan Detlef Klotz.

Podczas tych kilku dni spędzonych w Krakowie zostały nawiązane kontakty, które obie strony uznały za początek długiej współpracy. Przeżyliśmy doświadczenia, które wcześniej uznalibyśmy za niemożliwe.

Cały dzień spędziliśmy w Auschwitz oprowadzani przez byłego więźnia obozu, pana Tadeusza Zaleskiego, a wieczorem, w górach bawiliśmy się wesoło z naszymi polskimi gospodarzami.

Poznawaliśmy psychiatrię, beznadziejność wielkich sal, kreatywność i elastyczność w radzeniu sobie z tą beznadziejnością i zaskakującą otwartość.

Nie mówiąc już o fascynacji miastem i jego żywotności.

Pozorny chaos organizacji rozplynął się w perfekcyjnej gościnności, przemiłej opiece i inspirujących wyzwaniach.

Coś podobnego przeżyli także członkowie zarządu zakładu von Bodelschwingschen Anstalten Bethel, którzy rok później podczas swojej wizyty w Krakowie pracowali nad przygotowaniem oficjalnego partnerstwa.

Doszło przy tym do spotkania protestanckiej grupy z Bethel z ukształtowanymi przez katolicyzm krakowianami, którzy doświadczeni w stawianiu oporu i wyposażeni w umiejętność pokonywania trudności wzbudzali ogólny podziw. Nam, doświadczonym w sprawach managementu i pewnego planowania bethelowcom przy każdej okazji prezentowano, jak z chaosu można zbudować kontakty, zaufanie i przyjaźnie.

Nierazadko nasza cierpliwość wystawiana była na próbę i nie raz zmuszeni byliśmy do nagłej zmiany planów, jak na przykład podczas wizyty grupy pielęgniarek i pielęgniarzy, którzy przybyli do Bethel o tydzień wcześniej, niż to było umówione, czy też przy okazji tych licznych, niewielkich, zapowiadanych jako nieznaczne napraw samochodów, które trzeba było usprawnić przed jazdą powrotną.

Przy tym wszystkim nie oszczędzaliśmy się nawzajem; czy to podczas zawziętych dyskusji na temat psychiatrii czystej i instytucjonalnej, kompetencji i odpowiedzialności w leczeniu, interwencji terapeutycznie relewantnych i niezawodności podstawowego leczenia psychiatrycznego. Stanowiliśmy dla siebie wyzwanie i denerwowaliśmy się z powodu niedociągnięć i wzajemnych uraz. Jednak wspólnie z przedstawicielami władz województwa i miasta Krakowa osiągnęliśmy porozumie-

nie ustalające kompetencje i zakres odpowiedzialności za psychiatrię w regionie krakowskim. Trójkąt złożony z Kliniki Psychiatrycznej, szpitala im. Babińskiego w Kobierzynie i Bethel według naszego rozznania oddziałuje pozytywnie na wszystkich partnerów.

Nasze kobiety i nasi mężczyźni w różny sposób przeżywają fakt, że w Polsce „funkcjonuje” jeszcze przestarzały obraz kobiety i mężczyzny i to, że bezspornie akceptuje się hierarchie, że rytuały kongresowe i opiniotwórcze przebiegają w Krakowie zupełnie odwrotnie, nieformalna potencja komunikatywna jest znacznie większa w Polsce niż u nas, w przeciwieństwie do komunikatywnej kompetencji rad i sympozjów, która w Niemczech jest o wiele lepiej wykształcona niż w Polsce.

Kochamy się, szanujemy, kłócimy, nawiązujemy intensywne i trwałe kontakty - pomiędzy pielęgniarkami i pielęgniarzami z Bethel, Krakowa i Kobierzyna, pomiędzy tymi, którzy mają coś wspólnego z pracą i zajęciami w Bethel i w Krakowie, pomiędzy pacjentami i pensjonariuszami w Bethel i w Krakowie, którzy wspólnie spędzają wakacje, albo bawią się w teatr, pomiędzy tymi, którzy pracują na średnich i wyższych szczeblach kierowniczych w zarządzaniu i chcieliby uzyskać informacje na temat instytucji psychiatrycznych i opiece podstawowej. Daliśmy się ponieść prądo-

wi przemian w Krakowie i z lekkim niepokojem obserwujemy nożyce rozwierające się na granicy pomiędzy ubóstwem i bogactwem, pomiędzy pracą i bezrobociem.

Żadna z 300 osób, które do tej pory przyjechały z Bethel do Krakowa nie omieszkała odnaleźć drogi do Auschwitz. Dla naszych polskich partnerów fakt ten stanowi w coraz większym stopniu wyzwanie, ponieważ wydaje im się, że w przeszłości Auschwitz uległ instrumentalizacji przez ludzi stojących dawniej u władzy. Naszym zadaniem pozostaje nie dać się zniechęcić. Zwiedzanie Auschwitz jest naszym obowiązkiem.

Partnerstwo zmieniło i wzbogaciło naszą psychiatrię. Bez tego partnerstwa nie do pomyslenia byłaby konferencja „Psychiatria po Auschwitz”, „Dialog” nr 2. Bez tego partnerstwa nie powstałaby tak żywa współpraca wykraczająca poza granice psychiatrii w Bethel i w Krakowie.

Przy tym partnerstwo nie ogranicza się do spraw „funkcjonujących”. Po obu stronach obejmuje znacznie szersze spektrum zagadnień, a jej dzień powszedni nacechowany żywotnością i kreatywnością stał się już rutyną. Na kontaktach tych odciskają swoje piętno osobiste przyjaźnie, wymiana doświadczeń zawodowych, w wielu przypadkach wspólnota myślenia i działania.